THE POLISH WEEKLY

...SŁOŃCE...

The Official Organ of the

POLISH UNION OF AMERICA

A POLITICAL NEWSPAPER.

Has larger circulation throughout the United States, than all the other Polish Newspapers combined, and is an invaluable advertising medium.

PUBLISHED EVERY THURSDAY.

Subscription per annum - - - - - $1.00

ADVERTISING RATES:

SPACE	WEEK	MO.	3 MO'S.	6 MO'S.	1 YEAR.
1 inch	50c	$1.25	$2.50	$5.00	$10.00
2 inch.	$1.00	2 50	4.50	8.00	15.00
3 inch.	1.00	3.75	6.25	12.00	20.00
¼ col.	2.50	5.50	10.00	20.00	30.00
½ col.	4.50	12 00	18.00	30.00	50.00
1 col.	7.00	20.00	30.00	50.00	100.00

Business at Special Notice 10c per line.

All communications to be addressed to:

GEORGE MIRSKI,

PUBLISHER & CHIEF EDITOR,

757 St. Peter St. - - - St Paul, Minn.

SŁOŃCE

PRAWDA — WIARA I OJCZYZNA

THE SUN

TYGODNIK POLSKI

...SŁOŃCE...

Urzędowy Organ

UNII POLSKIEJ W AMERYCE.

PISMO POLITYCZNE.

PRENUMERATA WYNOSI:

W Stanach Zjedn. i Kanadzie rocznie $1.00

" " " półrocznie 50c

W Europie rocznie - - - - $2.00

" półrocznie - - - - $1.00

Prenumerata musi być opłacona z góry.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne za prenumeratę i ogłoszenia [Money Orders], oraz wszelkie korespondencye, uprasza się nadsyłać do Redakcyi

SŁOŃCA

JERZY MIRSKI,

757 St. Peter St. - - - St. Paul, Minn.

ORGAN URZĘDOWY UNJI POLSKIEJ W AMERYCE.

Entered at the Post Office at St. Paul, Minn. and admitted for transmission through the Mails at second-class Rates.

No. 46. St. Paul, Minn. Czwartek dnia 17-go Listopada, 1898 roku. Rok III.

Słówko o Unii Polskiej.

Pamięć naszą uczciwą, głośną w poprzek świata,
Jak skorupę garncarską o kamień stłuczoną,
Pogwizdując wędrowiec depce i pomiata:
A patrząc na bram naszych postać okopconą,
Potrząsa głową i pyta zdumiony:
I gdzież ich teraz ów Bóg wysławiony!....

Dwudziesto-milionowy naród polski skazany na stuletnią niewolę, na utratę swych słusznych i zasłużonych praw, skazany na rozliczne męczeństwa, bez imienia, bez ziemi, bez schronienia, tuła się jak przeklęty po świecie, wszędzie pogardzany, lekceważony, bez żadnych widoków lepszej przyszłości, bez możności odzyskania swobody, bez żadnej nadziei, bez jutra....

A jednak 20 i kilka milionów, toć to wielka potęga; wiele państw istnieje na świecie samodzielnych, choć nie mają połowy tej cyfry. Weźmy np. Grecyę, Czarnogórę, Szwajcaryę, Rumunię, Serbię itp., a przekonamy się, że państwa te istnieją i nikt im bytu nie zagradza, chociaż stopień ich cywilizacyi stoi o wiele niżej, aniżeli w dawnej naszej Polsce, nawet przed stu laty. Tembardziej dzisiaj, gdy narody idą naprzód z postępem czasu i naród polski, pomimo ciągłego ucisku i prześladowania, nie pozostał w tyle, ale pod wieloma względami wyprzedził inne narody.

Jakaż więc jest przyczyna tego haniebnego zastoju? Co jest powodem, że jesteśmy wiecznie prześladowani, pogardzani i wyzyskiwani? Źródło tych nieszczęść, ów los Paryasów, jaki jest udziałem wszystkich prawie Polaków, owa dola cygańska — leży w nas samych. My tylko Polacy cierpimy z własnej winy, z własnej nieoględności, z własnej lekkomyślności i z własnego niesfornego charakteru.

Wszyscy inni, prócz polskiej narodowości, zawsze i wszędzie uważają swoich jedno plemieńców za braci, razem się gromadzą, w potrzebie przychodzą swoim rodakom z pomocą, bądź to materyalną, bądź moralną. Jednem słowem Niemcy, Ajrysze, Szwedzi, Włosi, Francuzi, Murzyni, nawet Chińczycy trzymają się silnie za ręce, pomagają swoim nie tylko tu w Ameryce, ale i w starym kraju. Skutkiem tego zyskują wpływy i znaczenie, mają poważanie u obconarodowców i dochodzą do wielkich rezultatów tak pod względem osobistego znaczenia, jak i pod względem politycznym. Tymczasem bracia nasi Polacy, gdy się razem zgromadzą w jaką okolicę, zaraz zapanuje zazdrość, nienawiść, kłótnie, swary, jeden od drugiego chce być większym, bogatszym, mądrzejszym — i tak pracując sami przeciwko sobie, nigdy nie dochodzą do niczego, a tylko służą za pośmiewisko u obconarodowców. Weźmy jakiekolwiek miasto, np. Buffalo, gdzie jest blisko 70 tysięcy Polaków prawie razem zamieszkałych. Jakaż to wielka siła mogłaby być wytworzoną, przy solidarnej pracy i braterskiej miłości. Tymczasem wiele tam stronnictw, wiele tam obozów, wielu zawistnych i nieprzyjaciół pomiędzy sobą. A każde stronnictwo jest wrogiem drugiego, są tam Związkowcy, Uniści, Zjednoczeńczy, socyaliści, anarchiści, babtyści, republikanie, demokraci, niezależni i od niezależnych niezależni, przytem zwolennicy jednego księdza, nieprzyjaciele drugiego itp. W obec przeto takich zażartych różnorodnych stronnictw, które oddzielają się jedno od drugiego murem chińskim i nie można ich przekonać nawet świętemi słowami, niepodobna dojść do niczego! Cała 70,000 ludność polska rozbija się na małe cząsteczki i to wrogie pomiędzy sobą, a skutkiem tego do niczego nigdy dojść nie mogą.

Mamy świeży dowód prawdomówności naszego twierdzenia, iż w tegorocznych wyborach znany całej Polonii p. R. B. Mahany nie został wybrany na kongresmana, ale Niemiec Ryan. I to zdziałali panowie Polacy, gdyż polskie głosy przeważają w 32-im dystrykcie. A więc głosując zgodnie wszyscy, niezawodnie wybraliby byli p. Mahanego. A teraz czy p. Ryan będzie bronił Polaków tak jak p. Mahany, czy da im pracę, czy wstawi się za Polakami, znając historyę naszego narodu tak dobrze jak p. Mahany?—to wielkie pytanie!

Pan Mahany nie stracił nic na tem, że nie został wybrany, gdyż niewątpliwie otrzyma inne nawet korzystniejsze dla siebie miejsce, ale Polacy w Buffalo bardzo wiele stracili i w niedalekiej przyszłości sami się o tem przekonają. Takich przykładów w każdej polskiej osadzie możemy przedstawić setki, a nawet tysiące.

Polacy nigdy nie dojdą do niczego, zawsze będą narodem pogardzanym Paryasów, dopóki nie zapanuje w ich sercach prawdziwa miłość chrześciańska, dopóki nie zrozumią, że są synami jednej matki Polski, że ich łączy jedna wiara, jedna mowa i jedna miłość bratnia. A gdy Polacy zrozumią, że są Polakami i braćmi między sobą, gdy zechcą pracować solidarnie, wtedy dwudziestokilko milionowy naród polski zabrzęknie kajdanami, a te rdzą stuletnią zjedzone same spadną i naród nasz powstanie wolny i niepodległy na wieki.

Unia Polska w Ameryce, jedyna prawdziwie narodowa i ściśle katolicka organizacya, oparta na podstawach braterskiej pomocy, postępuje wciąż naprzód, ogarnia coraz szersze zastępy, dążąc do jedności, do braterskiego połączenia, do przyjścia z pomocą ukochanej Ojczyźnie, do zachowania nieskalanej wiary świętej, do zachowania ducha narodowego. Unia Polska w Ameryce czuwa nad dobrem każdej polskiej rodziny, opiekując się sierotami i wdowami, daje pomoc starcom i kalekom, czuwa nad czystością języka, aby potomkowie pozostali nadal Polakami. A więc łączmy się bracia pod sztandarem Unii, gdyż z nami jest Bóg i Ojczyzna.

Przegląd Polityczny.

Jeszcze surma bojowa nie przebrzmiała, jeszcze jęk ranionych i konających nie zaginął w przestworzach, a już ciężkie ołowiane chmury zbierają się na wszechświatowym horyzoncie, z których niejeden piorun wypadnie, aby zgładzić ze świata tysiące jestestw.

Wojna jest straszną, barbarzyńską, ale w obecnym ustroju społeczeństwa obejść się bez niej niepodobna. Dopóki trony i głowy ukoronowane istnieć będą na świecie, dopóty wojna, tyrania i sromota istnieć nie przestaną.

Rosya, owa nienasycona, krwi chciwa, barbarzyńska hyena, wystąpiła przed światem z propozycyą pokoju. Śmieszna i wprost błazeńska propozycya w ustach potomka Ekataryny II, w ustach potomka rabusiów i oprawców. Ale ta propozycya posiada wielką dyplomatyczną doniosłość.

Car Rosyi wystąpił z propozycyą dla Europy, iż pragnie ogólnego rozbrojenia i pokoju, aby zamaskować swoje ruchy i działalność zaborczą w Azyi. Rosya jest zbyt potężnem państwem, które potrzebuje kilku lub kilkunastu lat absolutnego pokoju, aby się wzmocnić wewnętrznie i zewnętrznie, a wtenczas żadne siły ludzkie nie byłyby wstanie rozerwać tego państwa.

Tymczasem Rosya pomimo całej swej potęgi, niech się dzisiaj wda w wojnę z Niemcami i Austryą lub Anglią, a niewątpliwie rozleci się na setki cząsteczek, gdyż posiada w swem łonie wiele rewolucyjnych żywiołów, wiele niezadowolonych narodowości, które skorzystać mogą i niezawodnie skorzystają z każdej wojny, jaką Rosya prowadzić będzie, aby odzyskać swą niepodległość—swobodę.

Ani Anglia, ani Niemcy nie dadzą się złapać na wędkę pokojową cara Rosyi. Przeciwnie obadwa te państwa działają obecnie w porozumieniu przeciw Rosyi. Zbroją się na gwałt wszyscy i może jeszcze przed wschodem XXgo wieku ujrzemy straszną, olbrzymią, nie bywałą w dziejach świata wojnę, gdzie miliony żołnierzy staną przeciw sobie, gdzie tysiące armat grać będą piekielną muzyką, gdzie setki tysięcy żołnierzy padnie w jednej bitwie trupem, jakby jaka szarańcza. Okropności!

Anglia dobrze rozumie posuwanie się Rosyi ku Indyom Wschodnim, umizgi Rosyi do Chińczyków, zagarnięcie paru chińskich portów, zajęcie Mandżuryi, zgromadzenie floty i wojska na wodach chińskich, ma jeden cel nie pokojowy, ale jest to wymierzony cios przeciw morskiej potędze Anglii.

Anglia również nie jest bezczynną, ale zgromadza olbrzymią flotę, zawiera przymierze z Niemcami, Japonią i Turcyą, w Chinach ma także swoich zwolenników, tak że dziś Anglia pomimo całej potęgi Rosyi, nawet w połączeniu z Francyą, może stawić im czoło i wyjść z zapasów zwycięzko.

My biedni tułacze upatrujemy zawsze pewnej gwiazdki nadziei, może też ona nam zaświeci? Otóż z owych tytanicznych spodziewanych zapasów, Polska może się spodziewać odbudowania.

Dla ukrócenia bowiem rozrostu dalszej potęgi Rosyi, dla położenia tamy dalszemu rozlewowi mongolszczyzny, trzeba będzie zbudować jakieś przedmurze. Polacy jako plemienni wrogowie Moskali, za stuletnie krzywdy, samowole i tyranię, nadają się najbardziej do tego planu i staną się silnem niewzruszonem przedmurzem dla reszty Europy, a Rosya cofnąć musi swe pazury w azyatycką skorupę.

Kazimierz Pułaski.

(Dokończenie).

Pułaski, będąc we Francyi, poznał się z Benjaminem Franklinem, sławnym filozofem i głównym agitatorem wolności Stanów Zjednoczonych. Dowiedziawszy się od niego, że Ameryka walczy w imię niepodległości, zapragnął zaraz stanąć w szeregach obrońców wolności i z listem polecającym od Franklina, przybył w roku 1777 do Philadelphii, gdzie mile przyjęty przez kongres i Washingtona, wstąpił do armii jako ochotnik. Wkrótce odznaczył się takiem męstwem i wojskowemi zdolnościami, iż Washington przedstawił go kongresowi na dowódzcę jazdy, pisząc o nim: "Ten Pan, bronił swej ojczyzny, tak jak my jej bronimy i w usłudze ku tymże przedmiotom poświęcił swój majątek. Ztąd zasługuje na szacunek, który powinniśmy dać mu w ofierze, o ile na to pozwala dobro służby".

Po bitwie nad rzeką Bradywine 1777 dnia 11go września Pułaski tak się odznaczył, że kongres w cztery dni później mianował go dowódzcą jazdy i jenerałem brygady. W dniu 3 października walczył Pułaski w bitwie pod Germantown, w której Amerykanie zostali pobici, lecz dzięki zręczności Pułaskiego, cofnęli się z pola bitwy w należytym porządku.

Pułaski walczył następnie podczas przeprawy przez rzekę do stanu New Jersey, a za waleczność, jaką się tu odznaczył, został przez jen. Woyne pochwalony w raporcie do kongresu. Niebawem przedstawił Pułaski nowy plan Washingtonowi o zorganizowaniu nowego korpusu, który się bardzo podobał naczelnemu wodzowi. Plan ten przedstawił Pułaski kongresowi w York town, który został przyjęty i na mocy tego planu Pułaski został upoważniony do zebrania i umundurowania oddziału z 68 ułanów i 200 piechoty pod nazwą "Pulaski Legion". Przez całe lato zbierał i mundurował legionistów, a na jesień wyruszył z nimi w pole. Na początku swego występu mały legion przez zdradę jednego legionisty poniósł klęskę w której zginęło 40 żołnierzy i pułkownik De Boseu.

Gdy rozpoczęto kampanię w stanach południowych, Pułaski połączył się z głównym wodzem Lincolnem i udał się z nim do południowej Karoliny. Tam zapobiegł poddaniu się miasta Charleston, oblężonego przez Anglików i w ich odwrocie bardzo dokuczał ustępującym Anglikom pod wodzą jen. Prevost'a. Dnia 13go września 1779 połączył się Pułaski pod Savannah z hr. D. Estaing, który przybył na pomoc Amerykanom z 27 wojennemi statkami i z 5000 żołnierzy francuzkich.

Hr. D. Esating zażądał od jen. Prevosta wydania sobie fortu Savannah i poddania się Anglików, ale jen. Prevost odpowiedział, aby sam przyszedł i wziął go. Dnia 9 października jen. hr. D. Estaing wyruszył na czele kolumny francuzkiej i zdobył redutę Spring Hill, ale ranny dwukrotnie, został uniesiony z pola bitwy. Wówczas Pułaski "like a thunder bold" (jak opisują Amerykanie) ruszył ze swym oddziałem na zagrożone miejsce. Zdobył redutę i czyniąc odwrót z cofającymi się żołnierzami, został ugodzony kulą w pachwinę i spadł z konia. Gdy zbliżył się doń major Rogowski, wymówił jeszcze "Jezus Marya".

Żołnierze przenieśli go na statek, ale najbieglejsi lekarze nie mogli mu wyjąć kuli i wkrótce zmarł w wielkich boleściach. Statek udał się na otwarte morze i ciało Pułaskiego wrzucono do wody podług prawa morskiego.

Wdzięczni Amerykanie postawili mu w Savannah na Monterey square piękny 50 stóp wysoki pomnik, na którym stoi Pułaski w pełnym stroju polskim z statuą wolności nad nim, z herbami Polski i Georgii i liśćmi wawrzynu. Kongres postanowił mu wystawić pomnik, ale dotąd skończyło się na obietnicach. Powyżej wymieniony pomnik jest ze składek prywatnych, w r. 1853 wystawiony. Kazimierz Pułaski poległ bardzo młodo, gdyż miał zaledwie lat 32. Urodził się w październiku 1747 a umarł 9 października 1779. Cześć i sława jego pamięci i bohaterskiemu zgonowi.

Vambery o Polsce.

Nowa Reforma, dziennik krakowski, podaje treść rozmowy swego korespondenta z profesorem uniwersytetu w Peszcie, Arminiuszem Vambery m, jednym z najwybitniejszych mężów nauki, jak następuje:

Prof. Vambery jest powagą europejską we wszystkich kwestyach, dotyczących Wschodu. Wyuczywszy się języków wschodnich, w przebraniu derwisza mahometańskiego odbył kilkoletnią podróż po Azyi środkowej, a długie studya nad dalekim Wschodem i jego ludami pozwoliły mu także poznać i Rosyę, szczególniej o ile ona w Azyi występowała w roli zaborczej.

W sprawie tyle głośnego dziś rosyjskiego projektu powszechnego rozbrojenia, szanowny uczony tak się wyraża:

"Jest to komedya i krętactwo, mające na celu zaszkodzenie w pierwszym rzędzie Anglii. Jak Mikołaj IIgi kocha pokój, to pokazuje się ztąd, iż na krótko przed wydaniem manifestu pokojowego skazał do robót ciężkich 120 *duchoborców*, żołnierzy, którzy w myśl zasad swej wiary spalili karabiny, a tysiące ich współwyznawców wypędził z Rosyi głównie dla tego, że nie chcieli służyć w wojsku.

"Dalej przeznaczył car 100 milionów rubli na pomnożenie swej floty wojennej; to chyba także nie wskazuje, aby car miał na seryo zamiar rozbrojenia armii. Wielu z przodków Mikołaja IIgo lubiało zabawiać się rolą fałszywego apostoła pokoju, jak np. Aleksander IIgi, który w czasie konferencyi brukselskiej w r. 1874 ogłosił światu pokój, co jednak nie przeszkodziło mu, że trzy lata później wymordował krocie tysięcy ludzi w niesprawiedliwej wojnie zaborczej.

"Wąż dusiciel przestaje być niebezpiecznym wtedy, gdy się naje i trawi — mówi profesor Vambery.— Podobnie ma się i z Rosyą. Połknęła ona północną Mandżuryę, a więc potrzebuje teraz długiego czasu, aby mogła spokojnie ten tłuzty kęs strawić. Nie chce ona, by w czasie tego trawienia przeszkadzały jej Anglia, Stany Zjednoczone lub Japonia i dla tego puściła w świat ów śmieszny manifest pokojowy. Nie idzie jednak za tem, aby któreś z mocarstw udało się złapać na piękne słówka cara, choć przyjdzie do konferencyi pokojowej, na której będą również reprezentowane Austro-Węgry.

"Pomiędzy Austro-Węgrami a Rosyą nie istnieje nic w rodzaju przymierza, co najwyżej pewne milczące zbliżenie się ze strony Austro Węgier i nie ma nic w tem dziwnego. Rosya ciągle jest potężną i groźną, to też staje się niezrozumiałem, jak mało zwraca się uwagi na niebezpieczeństwo grożące z jej strony. Prasa austro-węgierska np. więcej zajmuje się Chinami lub Japonią, niż Rosyą. Historya nie daje nam przykładu podobnie olbrzymiego na ziemi państwa, jak dzisiejsza Rosya, sięgająca od Wisły i Dunaju aż po morze Ochockie.

"W swoim czasie zwracałem na próżno uwagę polityków angielskich na niebezpieczeństwo, grożące ich ojczyźnie ze strony Rosyi w Afganistanie, przepowiadałem również, iż Rosya nie pozostanie bezczynną w Chinach. Są wprawdzie uczeni, jak Ranke, którzy twierdzą, że Europa nie ma powodu obawiać się Rosyi, gdyż w Europie występować ona będzie zawsze jako *uczeń*, a w Azyi jako *nauczyciel*—to puste teorye.

"Wśród mężów stanu niemieckich można również spotkać się z podobnem zapatrywaniem. Podobnie patrzał na Rosyę i Bismark, który choć był wielkim dyplomatą, nie rozumiał kwestyi wschodniej. Takie przecież niezrozumienie tej kwestyi dla nikogo nie może być przykładem godnym naśladowania.

"Niebezpieczeństwo rosyjskiej inwazyi—mówi Vambery—istnieje ciągle dla Europy, zabór Polski najlepszym tego dowodem. Polska była państwem cywilizowanem, a przecież upadła pod ciosem barbarzyńskiej Rosyi. Całe swoje życie starałem się szerzyć przekonania, że przeciw ciągłemu wzrostowi potęgi rosyjskiej, mocarstwa europejskie powinny wystąpić zbiorowo, chociaż przyznać trzeba, iż teraz w pierwszej linii zagrożoną jest Anglia.

"Na zapytanie: jaki byłby najprostszy i na razie najwięcej zalecony sposób powstrzymania zapędów rosyjskich, skierowanych przeciw zachodniej Europie?—odrzekł prof. Vambery jednem zdaniem:

"*Odbudowanie Polski!* Byłem tego zdania zawsze—tak kończy prof. Vambery—i dziś je głoszę. Zrabowane przez Rosyę części dawnej Polski, to jedyny punkt, na którym dotknąć można Rosyę. Wolna Polska, to najlepsze przedmurze dla Europy, dla utrzymania równowagi!

"Niechaj Polacy postępują jak dotąd, a nie zginą, mimo wszelkich prześladowań, którym podlegają. Przez sto lat wycierpieli i nauczyli się zbyt wiele rzeczy. Od nich samych zależy, aby doczekali się chwili wyswobodzenia z niewoli. Europa musi im dać zadosyćuczynienie za zbrodnię popełnioną przed wiekiem!

ZARZĄD UNII POLSKIEJ W AMERYCE.

M. TONDROWSKI, Prezydent—249 Lovejoy ul. Buffalo, N. Y.

W. KOPCZYŃSKI, Wice-prezydent — Hudson, Luzerne Co., Pa.

KS. D. MAJER, Kapelan—241 Charles ul., Saint Paul, Minn.

KS. FLACZEK, Wice-Kapelan — Stanislaus and Rother ave., Buffalo, N. Y.

Rząd Administracyjny:

A. KRUSZEWSKI, Przewodniczący—620 Ellfelt ulica, St. Paul, Minn.

M. ZAGÓRSKI, Sekretarz Jeneralny—257 Lafond ulica, St. Paul, Minn.

A. OKONIEWSKI, Wice-sekretarz.

JÓZEF JAROSZ, Kasyer.

Opiekunowie Kasy:

Ks. R. Guzewski, — Stanisław Kowalski, W. Konieczny, B. Niezalewski.

Każdy członek należący do Unii Polskiej w Ameryce, opłaca miesięcznie wraz z kapitałem żelaznym i obrotowym:

Od 18 do 30 lat	75c
Od 30 do 40 lat	85c
Od 40 do 45 lat	$1.00

W tem mieści się zapłata za organ Unii—więcej nie ma żadnych innych opłat.

Upoważnionymi Agentami i Kolektorami SŁOŃCA są panowie:

W BUFFALO, N. Y.—Paweł Kałucki pod No 906 Broadway.

W MINNEAPOLIS, Minn. — B. Niezalewski i Ignacy Idziorek.

W Independence, Arcadia, Dodge i całym stanie Wisconsin—P. C. Skroch, w Independence, Wisconsin.

Na całą North Dakotę i Fermont, Minn.—Hibner z Edgeley, N. Dakota.

Na całą Pennsylvanią i New Jersey — W. Kopczyński z Hudson, Pa., Luzerne Co. i Frank Affeldt z Old Forge, Lackawanna Co.

W Little Falls, Minn., oraz na całą Minnesotę, Maciej Szipritt i Wincenty Janaszewski. W Swan River, Ledeux, Minn. i okolicę Adam Waldowski.

W St. Claud, Stearns Co., Souk Rapids i okolicy John Lengas przy Germain ulicy, St. Cloud.

W Gilman, Minn., p. o. Alberta p. Spiczka.

Wszelkie tych panów pokwitowania z odbioru zaległej i nowej prenumeraty i ogłoszeń będą przez nas jako legalne zaakceptowane.

All our Agents are authorized to collect all bills and subscription for our paper and all receipts will be acknowledged by us. — George Minski, Publisher and Proprietor.

TELEGRAMY.

Z Washingtonu donoszą, że eksplozya gazu w suterenach Kapitolu, pod departamentem najwyższego sądu Stanów Zjednoczonych, zatrzęsła całym gmachem. Spustoszenie w suterenach jest ogromne. Mury popękały, filary posunęły się na kilka cali w różnych kierunkach, maszyny do oświetlania gmachu zostały zniszczone. Ciemność panuje w całym Kapitolu. Drzwi i okna w sali sądowej powylatywały. Cenna biblioteka sądowa jest uszkodzona, ważne akta sądowe uległy zniszczeniu. Powód katastrofy jest nieznany. Panująca w gmachu ciemność przeszkadza obliczeniu strat i skonstatowaniu powodu katastrofy. Między aktami sądowemi znajdowały się protokóły sądu najwyższego od 1792 do 1832 roku. Straty materyalne obliczają na 200 tysięcy dolarów. Wartość pamiątkową spalonych aktów oceniają na miliony dolarów.

Teatr Wonderland (o czem zrobiliśmy wzmiankę w zeszłym numerze) w Detroit, będący na wykończeniu, zapadł się. Było w nim zatrudnionych 35 robobotników. Załamanie się dachu spowodowało runięcie górnych galeryj i zasypanie gruzami tych ludzi, którzy nie zdążyli ratować się ucieczką, gdy dał się słyszeć pierwszy łoskot łamiących się murów i belek. Wydobyto z pod gruzów 11 trupów i przeszło 20 osób ranionych. Między zabitymi znajdujemy nazwisko Jana Ciesielskiego, między ranionymi Jana Duchińskiego, Pawła Skoczkowskiego i B. B. Szypkowskiego.

Z Manili telegrafują, że powstańcy zajmują wyspę Iloilo. Hiszpanie cofają się przed nimi. Cudzoziemcy obawiają się zajęcia miasta przez powstańców. Admirał Dewey wysłał krążownik *Charleston* i *Concord* ażeby bronili mienia i życia mieszkańców miasta Iloilo. Na wyspie Negros wzięli powstańcy wszystkich Hiszpanów do niewoli. W północnej części wyspy panuje anarchia. Rozboje i morderstwa są na porządku dziennym.

Londyński *Standard* zapowiada, że Hiszpanii nie pozostaje nic innego, jak wyrzec się Filipin, a Stany Zjednoczone muszą wziąć na siebie ciężką odpowiedzialność za uregulowanie stosunków na tych wyspach. Jest to zadanie nie łatwe do spełnienia, zwłaszcza jeżeli Niemcy wmieszają się w tę sprawę, a za Niemcami i inne mocarstwa.

Z St. Johns, Nowa Fundlandya, donoszą, że rząd angielski wezwał tamtejsze ministerstwo kolonialne, ażeba przesłało mu wykaz parowców będących do dyspozycyi, któreby mogły dostarczać węgla okrętom wojennym, znajdującym się na wodach australskich. Krążowniki *Cordelia* i *Pelican* pozostają w Sydney, ażeby w razie wybuchu wojny zajęły St. Pierre i broniły St. Johns. Krążowniki te otrzymały instrukcye, ażeby w razie potrzeby przerwały komunikacyę telegraficzną pomiędzy St. Pierre a Brest we Francyi. Ciekawiśmy końca.

Major Simpsom ze sztabu jen. Merritt jest tego zdania, że na Filipiny należy wysłać większą ilość wojska. Między Amerykanami a powstańcami przyjdzie niezawodnie do nieprzyjemności. Aguinaldo stoi na czele 30,000 dobrze uzbrojonych ludzi. Wyspa Luzon jest w jego posiadaniu. Obecnie zajmuje wyspę Iloilo. Ma do dyspozycyi okręty transportowe, gdyż z jednej wyspy przerzuca wojska na drugą. Amerykanie nie znają usposobienia mahometańskiej ludności na wyspie Mindanao. W górach wyspy Luzon znajdują się plemiona dzikie, które dotychczas nie stykały się ani z Hiszpanami ani z powstańcami. Stosunki gmatwają się coraz bardziej, ponieważ istnieje partya, pragnąca odebrać władzę dyktatorowi Aguinaldo i wystąpić energicznie przeciw Amerykanom.

Z Havany donoszą, że miasta Sancti Spiritus i Trinidad w prowincyi Santa Clara, przeszły w posiadanie Amerykanów. W prowincyi Matanzas wezbrały rzeki skutkiem ulewnych deszczów. Przeszło 1000 akrów ziemi, nie uprawnej od 3 lat na której niedawno temu zasadzono trzcinę cukrową, stoi pod wodą. Tamtejsza ludność jest znowu wystawiona na najokropniejszą nędzę.

W Santa Cruz przystąpiła konwencya delegatów kubańskich do rozpatrzenia wniosków, podanych przez rząd rzeczypospolitej kubańskiej. Wnioski te zostaną prawdopodobnie przyjęte przez akiamacyę. Głównym rezultatem prac konwencyi będzie wydelegowanie posłów do Washingtonu, w celu wybadania rządu związkowego, co zamierza uczynić z Kubą. Konwencya opuszcza Santa Cruz i przenosi się do Marianao, gdzie oczekiwać będzie wiadomości od poselstwa w Washingtonie. Na czele poselstwa stoi Calixto Garcia.

Z Washingtonu donoszą, że Kapitol przedstawia obraz wielkiego spustoszenia. Straż ogniowa przy pomocy robotników usuwa kamienie i gruzy, zwęglone drzewo, nadpalone i przemoczone papiery. Cała sala najwyższego sądu jest przesiąknięta wodą. Mury i filary nie doznały żadnego uszkodzenia. Przebudowywać części gmachu nie będzie potrzeba; wystarczy odrestaurowanie niektórych pokojów, w których więcej szkody zrządziła woda niż ogień.

Z Pana, Ills., donoszą, że w zeszłym tygodniu strzelali negrzy do Wm. Lynch, który miał zatrudnienie u "Pana Coal Co." aż do chwili wybuchu strajku. Lynch shronił się do mieszkania. Potem negrzy strzelali do domu pani McIntyre, a następnie zbiegli się zewsząd i strzalali na wszystkie strony, dopóki nie rozpędzili ich żołnierze. Nikt nie został raniony, ale położenie jest groźne. Negrów nikt nie może aresztować. Obywatele zatem twierdzą, że jeżeli wkrótce nic zaradzi się złemu, to przyjdzie do powstania, w czasie którego zostaną pozabijani wszyscy negrzy i właściciele kopalń.

Z Wiednia donoszą, że w wiedeńskiej radzie państwa trwają w dalszym ciągu skandaliczne zajścia, wywołane przez osławionego Niemca Wolfa. Nazwał on Polaków pasożytami, wysysającymi krew ludu austryackiego. Słowa te wywołały oburzenie posłów polskich. Dały się słyszeć z ław polskich wyrazy: *łajdak!—nędznik!—pruski szpieg!* itp. Zrzucono go z trybuny i z wielkim trudem zapobiegli Niemcy poturbowaniu go. Do goniących Wolfa Polaków odezwał się Gniewosz: *Pozwólcie uciekać temu ulicznikowi. Taki człowiek jak on nie może nas obrażać.* Daszyński biorąc Polaków w obronę, dowodził, że Wolf bierze łapówki od kapitalistów. Wolf czuł się głównie dotkniętym nazwą *ulicznika* i wyzwał Gniewosza na pojedynek. Gniewosz wybrał jako broń szpady. Przyszło do starcia i po 6 minutach walki Wolf ranił przeciwnika w głowę i ciął go w ramię. Sekundanci przeszkodzili dalszej walce i rozlewowi krwi.

Jenerał Word, gubernator ze Santiago, zwiedzając miasto Guantanamo, powiedział do Kubańczyków, że oczy całego świata są zwrócone na ich wyspę. Od nich zależy pokazać światu, że umieją rządzić się sami. Rząd washingtoński byłby kontent, gdyby po roku mógł ich zostawić samych sobie.

Z Manili nadeszła wiadomość, że powstańcy na Filipinach zajęli wyspę Negro, oddzieloną wąskim tylko kanałem od wysp Panay i Zebu. Obecnie oblegają Iloilo, główne miasto na wyspie Panay, gdzie znajduje się największy port filipiński, nie licząc manilskiego.

RABUNEK POCIĄGU.

Banda zamaskowanych rabusiów zatrzymała pociąg osobowy Great Northern i zrabowała wagon expresowy. Sześciu rabusiow ujęto już.

Regularny pociąg osobowy, opuszczający Minneapolis o godzinie 2 po południu, został zatrzymany przez bandę rabusiów w bliskości Carlisle, 9 mil od Fergus Fall, Minn. Trzech rabusiów wyszło z po za tendra lokomotywy z wymierzonymi rewolwerami do maszynisty i palacza i kazali mu zatrzymać pociąg, co się też zaraz stało. Jeden z rabusiów pilnował maszynisty, dwóch natych miast zabrało się do wagonu expresowego, a sześciu z bronią w ręku pilnowało, aby nikt z pociągu nie wyszedł. Drzwi wagonu rozbito dynamitem, poczem wzięto się do kas. Kasę lokalną rozbili dymamitem, lecz pieniędzy w niej nie było, zabrali tylko z niej drobne paczki i zaczęli rozsadzać kasę stałą, lecz po godzinnej pracy nie mogli jej otworzyć i opuścili pociąg oznajmiając maszyniście, że może jechać dalej, zrewidowawszy go przed tem zabrali mu $20.oo, które miał przy sobie. Kiedy pociąg przybył na stację, rozesłano telegramy i telefony na wszystkie strony i w pół godziny szeryf ze swymi ludźmi rozpoczęli poszukiwanie zbrodniarzy. Jeneralny superintendent kolei Great Northern, Footner, wyznaczył $5,000 za pochwycenie i uwięzienie zbrodniarzy.

W Moorhead, Minn., w sobotę rano około godziny 10ej, szef policji Murphy aresztował w hotelu Exchange sześciu opryszków i osadził w więzieniu, dwóch zaś dotychczas nie ujęto. Podczas rabunku między pasażerami panował ogromny postrach, kilku podróżnych wiozło ze sobą dość pokaźne sumy pieniędzy, lecz szczęściem rabusie nie atakowali ich.

GRAND OPERA.

Najlepsze gry, popularne ceny i eleganckie traktowanie Publiczności najlepiej udowadniają wielkie powodzenie teatru Grand Opera. Przedstawienia w Grand Opera zadawalniają tak arystokrację, jak i klasę roboczą.

W przyszłym tygodniu odgrywaną będzie nowa komedja *A Contented Woman*, w której główne role odgrywać będą najsłynniejsi artyści.

Gra ta jest napisaną przez Cha's H. Hoyt, którego komedje zwracają na siebie ogólną uwagę.

Z powodu święta *Thanksgiving day*, po południowe przedstawienia odbędą się w środę, czwartek i sobotę. Panna Belle Archer, która odgrywać będzie główną rolę w tej komedji, wykona kilka znakomitych tańców, które wprowadzą w podziw każdego,

Z pod Prusaka.

Z Konojadu donoszą, że tamtejszy ks. prob. Berkowski, wchodząc po drabinie na strych, spadł tak nieszczęśliwie, że złamał sobie dwa żebra. Odwieziono go do Poznania w celu operacyi.

W Bagnicy, majątku p. Połczyńskiego, spłonęły do szczętu wszystkie stodoły i zabudowania gospodarskie, z wyjątkiem murowanego spichlerza i domu mieszkalnego. Oprócz tego spłonęła część inwentarza. Pożar wybuchł w stodole i rozszerzył się szybko na sąsiednie budynki.

Wioskę Rojewice w pow. wągrowieckim, obejmującą przeszło 500 mórg, nabyła z rąk niemieckich za pośrednictwem firmy Drwęskiego i Langnera w Poznaniu, pani Helena William ze Żnina od p. Wolff. Rodaczce życzymy powodzenia.

Z Pączowa donoszą, że w tamtejszej okolicy zmarzła wielka moc kartofli, wskutek śniegów spadłych w tych okolicach. Z tego powodu będzie wielka bieda o kartofle, gdyż cena ich pójdzie znacznie w górę.

Z Peplina donoszą, że kapituła tamtejsza zwróciła się ponownie do cesarza z prośbą o zasiłek na odnowienie tomu. Cesarz przeznaczył na ten cel 15,000 marek, a poprzednio 35,000 marek.

Z powiatu wejherowskiego donoszą, że p. Wiktor Wreza z Strzebielina, nabył majątek po zmarłym p. Loewenklauz, obejmujący 1000 morgów obszaru z inwentarzem i dobremi budynkami, za 72,000 marek. Winszujemy i życzymy pomyślności p. Wrezie na glebie polskiej.

Z Kaszub donoszą, że wczesna zima daje się robotnikom we znaki. W powiecie wąbrzeskim np. tysiące morgów kartofli i buraków jeszcze nie wybranych, a dużo już pomarzło. Kartofle i spirytus podrożeją, bo gorzelnie ani połowę kartofli nie zakupiły; również pójdą w górę ceny paszy dla bydła. Cukrownie dla braku buraków nie będą mogły rozpocząć pracy. Chociażby nawet nastąpiło łagodniejsze powietrze, to już niewiele co pomoże, gdyż zmarznięte kartofle i buraki nie nadają się ani na paszę, ani do cukrowni lub gorzelni. Brak robotników wiele się do tego przyczynił. W pow. brodnickim zmarzły prawie wszystkie kartofle. Mróz dotarł na 3 cale w ziemię. Do wybierki nie można było dostać ludzi. Będzie źle!

Ze Szląska.

Z Zabrza donoszą, że w kopalni Królowej Ludwiki zabiły w tych dniach obrywające się węgle górnika Augusta Lupę.

Z Lipin donoszą, że robotnicy tamtejsi, pracujący w hutach, skarżą się, iż przy wypłacie nie wydają im niemieccy właściciele wykazu, ile który zarobił, lecz odciągają im bez żadnych dowodów. Podobne postępowanie godne jest pogardy.

W kopalni Paulus wózki naładowane węglem zdusiły J. Suchance tak silnie nogę, że mu ją w lazarecie trzeba było odjąć.

Pomiędzy Nowym Bytomiem a Łagiewnikami przejechała parowa kolej uliczna 22letniego robotnika Jeroka z Nowego Bytomia. Koła wagonu odcięły mu nogę powyżej kostki. Ponieważ nieszczęście przytrafiło się późno wieczorem, nieszczęśliwego znaleziono i oddano w opiekę lekarską następnego dnia.

W kopalni "Deutschland" został górnik Maciej Roncoszka ciężko poraniony na głowie i plecach. Odwieziono go do lazaretu w Królewskiej Hucie, gdzie lekarze wątpią, czy się go da utrzymać przy życiu.

W okolicy Opola spadły w tych dniach znaczne śniegi i zmroziły wiele buraków i kartofli.

W teatrze.

Artysta na scenie: I wolnym się czuję od wszelkiej winy!......

Szewc z galeryi: Tak?...... A trzy pary butów nie zapłaconych, to nic nie jest?!......

DO SZANOWNYCH TOWARZYSTW Polskich w Saint Paul, East Saint Paul, i Minneapolis.

Podczas obchodu Konstytucyi 3-o Maja i rocznicy urodzin Adama Mickiewicza, wszyscy Polacy z Minneapolis, East St. Paul i z St. Paul, zgromadzili się zgodnie tak Związkowcy, jak i Uniści, dając tym sposobem dowód jedności dla uczczenia pamiątek narodowych.

Wówczas uchwalonem zastało, aby wszelkie pamiątki narodowe obchodzić razem, raz w St. Paul, drugim razem w Minneapolis, a trzecim w East St. Paul.

Obecnie przeto w zastosowaniu się do poprzedniej uchwały, oraz dla dobra ogółu, tymczasowy komitet obchodowy ma honor zaprosić szanownych panów Prezydentów i Sekretarzy, oraz wydelegowane komitety od wszystkich towarzystw, tak w Minneapolis, jak w St. Paul i w East St. Paul, ażeby raczyli przybyć w niedzielę, dnia 20go listopada, o godzinie 4ej po południu do hali pod kościołem śgo Wojciecha, przy Charles ulicy, w St. Paul, a to celem przyjęcia ostatecznych obrad, gdzie należy zrobić obchód powstania Listopadowego, czy w Minneapolis, czy w East St. Paul, czy też w St. Paul.

Zapraszamy nadto wszystkich innych Szanownych Rodaków, którzy raczyliby przyjąć na siebie współudział w obchodzie przez wypowiedzenie mowy, deklamacji lub w części wokalnej, a przez to przyczynią się do uświetnienia rzeczonego obchodu. Spodziewamy się, że szanowni Prezydenci, Sekretarze, jak również inni panowie Rodacy i Rodaczki, zechcą zastosować się do naszego zaproszenia, gdyż czas już jest niedługi, a wspólna działalność w takich razach świetniejsze wydaje owoce. — Z braterskiem pozdrowieniem, *Tymczasowy Komitet Obchodowy.*

Ceny Targowe.

Mąka pierwszy patent, beczka	3.80
" drugi "	3.60
" pierwsza czysta "	2.80
" druga czysta "	2.50
Pasza No 1 za tonę	12.50
" No 2 "	13.00
" No 3 "	13.50
Siano piękna trawa za tonę	7.50
Pszenica buszel No 1	62¾c
" " No 2	64½c
" " No 3	62¼c
Kukurydza buszel No 3	30½c
" " No 4	30½c
Owies buszel No 3	23¾c
" biały No. 3 buszel	24¼c
Żyto No 2 buszel	48½c
Masło najlepsze funt	22½c
" No 2 "	16—17c
" No 3 "	14—15c
Jaja świeże tuzin	15½c
" drugi gatunek	15½c
Ser śmietankowy funt	11c
" lymburski "	8½c
Drób—Kury funt	5c
Kurczęta funt	6c
Indyki mięszane	8c
Gęsi 5c Kaczki	6½c
Kartofle buszel	28—30c
Cebula buszel	25—40
Groch suchy "	65—1.00c
Jabłka beczka	3.25—4.25
Śliwki 10 ft. pudło	1.00
Gruszki pudło	2.00—2.25
Ryby. szczupaki funt po	6—7c
crappies	5—6c
biała ryba	7—7½c
Bydło 1ej klasy 1,200 do 1,600 lb. sto funtów	5,65—5,80
Woły wyborne	5,25—5,60
dobre	4,80—5,20
zwyczajne	4,30—4,75
Teksaskie byki	2.40—3.50
Krowy dobre	3.90—4,80
Cielęta	5,25—7,25
Świnie wyborne 100 lb.	3,70—3,80
zwyczajne	3,40—3,65
asortowane	3.70—3.80
biedne	2,00—2,75
Owce wyborne 100 lb.	4,35—4,60
zachodnie	4,00—4,30
Jagnięta wyborne	3,75—4,25
zwyczajne	5,20—5,60

AWANTURNICY.

[Ciąg dalszy].

XXIII.

Montbarts Zagładziciel.

Przez czas jakiś grobowa cisza i spokój brzemienny burzą panował na łące.

Na gwizdnięcie zaciężnika psy wróciły do obozu i stanęły za panami, tby miały spaszczone, nozdrza odęte, wyszczerzone zęby, zaiskrzone oczy, czekając tylko rozkazu, aby rzucić się naprzód, lecz nie szczekały, nawet nie odzywały się zupełnie.

Ollończyk oparty na długiej flincie palił niedbale fajkę i patrzał przed siebie drwiąco.

Poletejczyk zaś z najzimniejszą krwią porządkował sprzęty rozrzucone w bukanie wskutek rannej czynności.

Mayordomo, chociaż wewnętrznie niespokojny o dobry skutek tej nierównej walki, rad nierad udawał wesołość, bo rozumiał, iż gdyby dostał się w ręce swego pana, niczego dobrego nie mógł się spodziewać po popełnionym czynie, to jest po ułatwieniu ucieczki hrabinie.

Don Sancho de Pennaflor mimo wrodzonej lekkomyślności i usposobienia bojowniczego był także zaniepokojony, bo czuł, iż jako oficer hiszpański nie powinien się tu znajdować, w obozie bukanierów, lecz mi dzy żołnierzami, którzy gotowali się do napadu na nich.

Donna Klara klęcząc przy mnichu, miała ręce złożone, wzrok w niebo utkwiony, a twarz zalaną łzami, błagała o pomoc Wszechmocnego.

Brat Arsenio spał spokojnie.

Taki to był widok malowniczy, a zarazem imponujący i wspaniały obozu awanturników w tej chwili, czterej ci ludzie, którzy gotowali się z zimną krwią i jakby tylko dla rozrywki do walki przeciw dwustu żołnierzom, wiedzieli o tem, że litości od nich spodziewać się nie mogą i byli przekonani, że rozdrażnieni ich szalonym oporem, wywołają straszne następstwa.

Tymczasem koło ścieśniało się coraz bardziej i już głowy żołnierzy ukazywały się z pośród wysokich traw.

— He! he! — rzekł Poletejczyk, zacierając ręce radośnie — zdaje mi się że już czas rozpocząć taniec; cóż ty na to, mój zuchu?

— Tak, teraz właśnie sama pora —odpowiedział zapytany, biorąc główkę z ognia.

— Przedewszystkiem stójcie na miejscu—rzekł rozkazująco Poletejczyk do dwóch Hiszpanów — bo do djabła, mogłoby was to drogo kosztować.

Ostatnie wyrazy domówił Poletejczyk z przyciskiem.

Bukanierzy przed założeniem obozu wycięli trawę na trzydzieści kroków w około namiotu; zeschłą tę trawę powiązali w wiązki i ustawili na granicy wyciętej łąki.

Zaciężnik postawił strzelbę, a podszedłszy do owej trawy podpalił ją i wrócił powoli do namiotu.

Skutek tego obrotu był natychmiastowy: płomień buchnął, rozszerzył się szybko i wkrótce cała łąka była wielkiem ogniskiem.

Bukanierzy serdecznie się śmiali z tej, jak nazywali, wybornej zabawki.

Hiszpanie, zdziwieni tą niespodzianką, krzyczeli strasznie, cofając się w tył, ścigani płomieniem, który posuwał się coraz dalej za nimi.

Widocznem jednak było, że awanturnicy nie mieli zamiaru spalić żywcem nieszczęśliwych Hiszpanów; pożar mało był podsycanym, bo uschła trawa gasła zbyt szybko, chcieli oni tylko zapewne rzucić postrach w szeregi żołnierzy i popsuć porządek, co też udało im się najzupełniej. Żołnierze osmoleni ogniem uciekali, krzycząc straszliwie przed płomienistem morzem, które ich ścigało; nie oglądali się nawet i nie słuchali rozkazów, myśląc tylko o wydobyciu się z groźnego niebezpieczeństwa.

Przez ten czas Poletejczyk tłomaczył poważnie sennorowi don Sancho możebne następstwa tego figla.

— Widzisz sennor —mówił on— że ten pożar nic nie znaczy, jestto słomiany ogień, który zgaśnie najdalej za pół godziny. Jeżeli żołnierze podłymi są tchórzami, to skończona sprawa, w przeciwnym razie nastąpi groźna walka.

— Jeżeli więc uznajecie ten środek za bezskuteczny, po co użyliście go; mojem zdaniem szkodzi on wam więcej, jak pomaga.

Bukanier potrząsnął kilka razy głową.

— Nie zrozumiałeś mnie—rzekł—czyniąc to, miałem ja kilka rozmaitych pobudek i tak: najpierwej ziomkowie twoi, których uważasz za odważnych, są jednak przerażeni i trudno będzie wrócić im śmiałość i męstwo; powtóre, chciałem oczyścić łąkę i rozszerzyć trochę plac oboju, a w końcu — dodał filuternie — kto może wiedzieć, że ten ogień nie był hasłem?

— Hasłem! — krzyknął don Sancho — więc masz tu blisko przyjaciół?

— Kto wie, sennorze, moi towarzysze są z natury bardzo ruchliwi, często można ich napotkać tam, gdzie najmniej są spodziewani.

— Nie rozumiem nic a nic.

— Cierpliwości sennorze, cierpliwości! pojmiesz wkrótce i upewniam cię nawet, że nie wiele zadasz sobie w tem trudu. Ollończyku — dodał, zwracając się do towarzysza—zdaje mi się, że byłby czas pójść tam.

— Prawda — odrzekł Ollończyk, zarzucając od niechcenia strzelbę na ramię—czeka on już mnie tam pewnie.

— Weź z sobą gończych.

— Na co?

— Na przewodników, mój zuchu, nie łatwo znaleść drogę w tym pople, wszystkie ślady są zatarte.

Zaciężnik wybrał kilka psów i oddalił się nic nie mówiąc.

— Patrz — ciągnął Poletejczyk, wskazując na zaciężnika, który zdawał się biedz prawie—przypatrz mu się sennorze, co to za tęgi chłopiec, a jak się sprawia, nimo że dopiero od dwóch miesięcy pije wodę Ameryki. Za lat trzy będzie jednym z najsławniejszych awanturników, zaręczam ci za to.

— Czyś go kupił? — zapytał don Sancho, mało zajęty szczegółami, które nie miały dlań wielkiego znaczenia.

— Na nieszczęście nie, wypożyczył mi go na kilka dni pan jego Montbarts Zagładziciel; dawałem temuż dwieście piastrów, lecz nie chciał mi go odprzedać.

— Jak to! — zawołał młody człowiek — jogo panem jest Montbarts sławny flibustyer?

— Tak jest, to mój przyjaciel.

— Więc on znajduje się tu blisko?

— Ta wiadomość, sennorze, należy już do rzeczy, o których dowiesz się wkrótce.

Stosownie do przewidywania Bukaniera pożar ugasł prędko skutkiem braku podsycenia na łące, gdzie tylko była zeschła trawa i trochę nędznych krzaków.

Hiszpanie schronili się na piaszczyste brzegi rzeki, gdzie już nie mieli obawy zetknąć się z ogniem. Zbyt odległe od pożaru lasy nie zajęły się, chociaż płomień dosięgnął ich brzegu.

Z bukanu łatwo można było dostrzedz oficerów hiszpańskich, którzy usiłowali doprowadzić do porządku wojsko, zachęcając je do powtórnego natarcia, które jednak nie zdawało się niepokoić Poletejczyka. Jeden z dowódców odznaczał się szczególniej między Hiszpanami. Siedząc na koniu, objeżdżał szeregi, a inni oficerowie raz po raz przybliżali się do niego po rozkazy.

Don Sancho poznał od razu tego dowódcę.

Stało się to, czego właśnie obawiałem się najbardziej—mruknął—hrabia stoi na czele wyprawy, jesteśmy zgubieni.

W rzeczy samej był to don Stenio de Bejar, który dowiedziawszy się za przybyciem do domu o ucieczce hrabiny, objął główne dowództwo.

Położenie awanturników było na pozór okropne. Przywiedzeni oddościem Ollończyka do liczby trzech, znajdując się na nagiej płaszczyźnie, zdawali się rzeczywiście zgubiony. mi. Bukanier przecież nie tracił zimnej krwi i przypatrzył się z ironią przygotowaniom nieprzyjaciół do walki.

Wojsko hiszpańskie rozbiegło się w nieporządku na wszystkie strony.

[Ciąg dalszy nastąpi].

SPRAWY UNIJNE.

BUFFALO, N. Y., 9 listopada.

Zawiadamiam Braci Unistów, jako też sz. Publiczność, o nieszczęściu, jakie spotkało Wincentego Kramer, członek tow. Przemienienia Pańskiego, No. 37 Unji Pol. w A. W dniu 6go listopada lokomotywa kolejowa odcięła mu prawą nogę przy samym tułowi i tak ciężko pokaleczyła, że nieszczęśliwy umarł o godzinie 3ej po połudnu w szpitalu Fitch w obecności żony i krewnych, pozostawiając czworo dzieci. Pogrzeb odbył się w dniu 8 listopada o godzinie 8 rano, w parafji św. Jana Kantego, przy licznym udziale krewnych, przyjaciół i znajomych. Ś. p. Wincenty Kramer odprawił spowiedź i przyjął śś. Sakramenta przed dwoma tygodniami na Misaji w parafji Przemienienia Pańskiego, a na drogę do wieczności udzielił mu ostatnich Sakramentów ksiądz z parafji 6go Patryka. Nieboszczyk był człowiekiem uczciwym, trzeźwym i pracowitym, wiernym polakiem i katolikiem, był lubianym i szanowanym od wszystkich, te też na pogrzebie jego wzięło udział wie lu obcoanarodowców. — Niech jego duszy da Pan Bóg wieczny odpoczynek. — Z bratniem pozdrowieniam, *Mateusz Witkowski*, sekretarz.

Zawiadamiam zarazem członków tow. Przemienienia Pańskiego, No. 37 Unji P. w A., iż posiedzenie mie sięczne odbędzie się w niedzielę, d. 20 listopada o godz. 1.30 po połud. w hali przy kościele Przemienienia Pańskiego, na którem, z powodu ważnych obrad, obecność wszystkich członków jest konieczną. Nowi członkowie będą przyjmowani. — Z szacunkiem, *Mateusz Witkowski*, sekretarz.

HUDSON, PA., 6go listopada. Zawiadamia się członków tow. św. Stanisława B.-M., No. 70 Unji Pol. w Am., iż przyszłe posiedzenie miesięczne odbędzie się dnia 27 listopada, w hali szkolnej zaraz po nabożeństwie. Życzący sobie wstąpić do naszego towarzystwa i zarazem do Unji, niechaj przybędą na to posiedzenie a będą mile przyjęci.

Przytem zawiadamiam, że w dniu 29 listopada, jako w rocznicę powstania 1830–31 r., odbędzie się obchód narodowy za staraniem i współudziałem Wieleb. ks. Proboszcza w Hudson, Pa. oraz członków należących do Unji Polskiej w Am. Nr. 50go i 70go, w hali ob. Burzyńskie go. Początek obchodu o godzinie 7ej wieczór, wstęp dla każdego wolny. Spodziewamy się, że każdy, kto czuje w sercu miłe wspomnienie o Ojczyźnie i jest Polakiem, przybędzie na ten obchód.— Z bratnie m pozdrowieniem, *W. Szczechowiak*, sekretarz.

POSIEDZENIE.

POUGHKIPSIE, N. Y., 9 list.

Zawiadamiam członków tow. św. Józefa No. 43 Unji Pol. w Am., iż następne posiedzenie odbędzie się w niedzielę, dnia 4 Grudnia o godz. 2 po południu. Ponieważ będzie to posiedzenie roczne, na którem odbędzie się wybór nowych urzędników, wszyscy członkowie obowiązani są stawić się, i zarazem zapłacić podwójny podatek w sumie 50 centów. Z bratniem pozdrowieniem, *Michał Dachowski*, sekretarz.

Sława taniego kupna

jest tak wielką, jak sławne jest życie wielkich ludzi.

Najlepiej ogłaszany, najwięcej od wiedzany przez klientelę, najmniej krytykowany i najwięcej chwalony dom handlowy w obu pośrednich miastach, jest niezawodnie wielki sztor S. E. OLSON Co. Pytaj się kogokolwiek, gdzie można znaleść największe masy kupujących, a on wskaże ci *wielki sztor*, gdzie *bargainsy*, czyli sprzedaż dobrych towarów po niskich cenach trwa bez końca. W przyszłym tygodniu rozpoczyna się wielka resztkowa wysprzedaż. Wszystkie departamenta zostaną oczyszczone z rozmaitych resztek, odpadków, zbieranin i t. p. które sprzedane zostaną za bezcen i to w sam czas, kiedy każdy najwięcej potrzebuje dla rodziny i dla siebie na zimę.

Rozmawiając z generałem Olsonem o tej sprzedaży, oświadczył on: "Wysprzedaż taką urządzamy dwa razy do roku i jest ona prawdziwem dobrodziejstwem, gdyż kupujący sami osądzają towar i ceny za niego i dla tego wiedzą dobrze, że wielki sztor jest jedynem miejscem ich zakupna i z tego względu jesteśmy przekonani, że nikt nie omieszka skorzystać z tej tak wielkiej sposobności.

W dziennych gazetach znajdziecie bliższe szczegóły o resztkowej sprzedaży w wielkim sztorze S. E. OLSON Co. które sobie z uwagą przeczytajcie.

Pan Wincenty Janicki, polski klerk w wielkim sztorze, pomoże wam w kupnie towarów i rozmówi się z wami po polsku.

Kronika miejscowa.

* A więc już po wyborach — jedni się cieszą, drudzy się smucą — w każdym razie mniej krzyku i kłótni. Demokraci nareszcie po wielu latach doczekali się swego gubernatora. Wiele też zmian zajdzie z Nowym Rokiem w zarządzie stanowym, ponieważ demokraci nie przepuszczą żadnemu republikanowi, i gdzie tylko będą mieli prawo do urzędu będą obsadzali "swoimi." — Nowy gubernator zamianuje swego prywatnego sekretarza, klerka wykonawczego, stenografa i posłańca. W departamencie nabiału i produktów: komisarza, assystenta, sekretarza, chemika, inspektora masła i 7 innych inspektorów. W biurze roboczem pięciu inspektorów. Urząd publicznego egzaminatora oraz superintendenta banków zostanie zastąpiony innymi urzędnikami. Nowy adjutant generalny w miejsce Muehlberga, i jego sztab obejmą urząd z dniem 1go stycznia. Oprócz tego nominowani zostaną; bibliotekarz stanowy i jego pomocnik, dwóch członków do zarządu szkół stanowych, dwóch do szkoły poprawy, opiekun szpitala dla umysłowo chorych, członek zarządu szkoły rękodzielniczej i więzienia stanowego, dwóch stanowych komisarzy zdrowia, dwóch inspektorów dentystycznych, trzech egzaminatorów medycznych, sześciu komisarzy rybołówstwa i polowania oraz stu ich deputowanych, miernik jeneralny i pięciu inspektorów, pięciu inspektorów parowych statków, stanowy komisarz assekuracyjny, jego deputowany, klerk i stenograf. Jedną z ważniejszych posad jest nominacja członka komisji kolei, magazynów i składów. Gubernator mianuje tak że cały personal służbowy kapitolu, to jest gospodarza, służących, maszynistów, palaczy, stróżów, posłańców i t. p.

* **Browar Bruggemanna** jest jednym z najstarszych browarów w mieście i znany tak w mieście, powiecie jak i całym stanie z wyrobu słynnego piwa. Napój ten wyrabiany jest z najlepszego jęczmienia i chmielu a ci co go piją, nie mają dość słów pochwały. Zamawiając telefonujcie pod nr. 1442, Polacy mogą dostać tego piwa w saloonie ob. Józefa Jarosza.

* Joseph Rockstrap, palacz kolei Chicago Great Western, który został poparzony parą w kolizji pociągu osobowego blisko Red Rock, umarł w drodze do szpitala, maszynista zaś W. A. Clark przychodzi do zdrowia.

* Zwracamy uwagę Rodaków, przybywających z obcych miast lub okolicy do St. Paul na polską gospodę obywatela Jarosza, 250 Thomas ul., róg Gaultier, gdzie szklanka wybornego piwa, kieliszek *starki* lub kubek starego wina orzeźwi każdego a uprzejmy gospodarz udzieli wszelkich informacji i wskazówek.

* Dzisiaj, to jest we czwartek, zostanie rozwiązany czternasty regiment ochotników minnesockich. — Żołnierze otrzymają swój żołd, urlopy i wolne przejazdy do miejscowości, gdzie chcą się udać.

* Superintendent instrukcyj publicznych, Pendergast, przesłał do właściwych rąk draft na $539.90, jako fundusz na pomnik Laffayetta, zebrany w szkołach miejscowych.

* W handlu rzeźnickim braci Kaźmierczak przy 3ej ulicy nabyć można przedziwne szynki wędzone i wyborne polskie kiełbasy, prawdziwe delicje. Jest to największy handel w mieście i słynie ze swoich wyrobów mazarskich w całym stanie.

* W piątek rano umarł nagle rażony apopleksją podczas pracy, 55 letni Charles A. Sachse, zatrudniony w Minnesota Shoe Company, na rogu Piątej i Rosabel ulicy. Sachs pracował dla tej firmy od lat 15stu. Ciało przewieziono do jego domu przy Banfil ulicy. Pozostawił żonę i czworo dorosłych dzieci.

* Poparciu Szan. Rodaków poleca się nowo otworzony handel rzeźnicki ob. Jana Polskiego przy Rice ul. Utrzymuje wszelkie mięsiwa w najlepszym gatunku, a ceny sumienne, waga sprawiedliwa.

* Gubernator Clough podwyższył nagrodę z 600 na 1,000 dolarów za wykrycie i przyaresztowanie mordercy Georga A. Barcley, który został zamordowany dnia 29go października w Pine River.

* Jeżeli czujesz się ciężkim po jedzeniu, żołądek twój nie trawi należycie, weź po każdem jedzeniu małą dozę **APPETINE BITTERS**, a wkrótce uczujesz ulgę. Kup sobie flaszkę na próbę u **Geo. Benz & Sons**, w Minneapolis i St. Paul, róg 6ej i Minnesota ulic.

* J. P. Harrington, szeregowiec 14go regimentu, w żartach z drugim szeregowcem na rogu 7ej i Jackson został tak niebezpiecznie kopnięty w brzuch, że padł na miejscu bezprzytomny. Odwieziono go do szpitala, gdzie z początku sądzono, że umrze. Znajduje się w krytycznym stanie. Do czego to często nie rozważne żarty prowadzą.

* E. F. Berrisford wyjął pozwolenie na budowę kamienicy kosztem $30,000 na rogu 8ej i Robert ul.

* Nasz rodak, p. Głąbica w East Saint Paul utrzymuje w swoim składzie tylko najlepsze i świeże mięsiwa oraz wędzonki. Kiełbasy, kiszki, szynki itp. wędliny przyrządzane są na sposób starokrajowy i smakują wybornie. Przyjmuje wszelkie zamówienia na wesela, chrzciny, bale, pikniki itp. W sprawach sądowych chętnie pomaga i udziela rady swym Rodakom.

* Auditor stanowy Dunn sprzedał w piątek 48 oddziałów ziemi rządowej, na której znajduje się około 40,000,000 stóp drzewa tymbrowego. Ziemię tę sprzedano w wartości od 1.50 do 5 dolarów za każde 1,000 stóp.

* W piątek rozpoczęła się w naszem mieście 25 roczna konwencya Unji chrześcjańskich kobiet wstrzemięźliwości.

* Drukarnia "Słońca" wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące szybko, gustownie i po cenach przystępnych.

* Henry Peterson, którego familja mieszka w South Dakota, został aresztowany za rabunek w drugim stopniu. Peterson wszedł do hotelu przy Cedar ulicy w celu rabunku; kiedy go aresztowano, stoczył zaciętą walkę z policją i domownikami, w więzieniu zaś zachował się dziwacznie. Zarządzone śledztwo lekarskie wykazało, że Peterson cierpi na pomięszanie zmysłów i w roku 1895 leczono go już w szpitalu dla obłąkanych w Rochester. Agent stanowy Gates odwiezie Petersona władzom stanowym w S. D., lub umieści go napowrót w Rochester.

* Simon Wine House posiada wyborne wino czyste mszalne (Altar Wine). Wielki skład win, wódek i likierów oraz słynnego *Aromatic Stomach Bitters*.

* Sędzia Brill dał rozwód Frankowi Frost przeciwko jego żonie Chlorindzie, która używała swoich pięknych rączek na rozbijanie różnych naczyń o głowę męża, a nawet próbowała go raz otruć.

* Ob. Józef Nowak otworzył skład węgli i drzewa pod nr. 681 Virginia ave. Dostarcza węgli i drzewa w rozmaitym gatunku. Zamówienia można zostawiać w saloonie ob. Józefa Jarosza lub u Franciszka Skórczewskiego, w Mealey sztorze, róg 7ej i Wabasha ulic.

* Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej i zarządu ulic i robót publicznych postanowiono wydać oferty na 128 nowych lamp elektrycznych, 2,600 gazowych i od 2,000 do 3,500 gazolinowych. Przypuszczal nic ma to kosztować około $9,826.

* Żołnierze 14go regimentu, który został rozwiązany, chcący służyć nadal w armji Stanów Zjednoczonych, mają się udać do biura komendy w Fort Snelling, gdzie zostaną przyłączeni do regularnych regimentów. Służba ta obowiązuje każdego na lat pięć.

* Grocernia *Johna W. Luxa* na rogu University i Rice ulicy w tym tygodniu wyznaczyła następujące ceny: Mąka 1go patentu *Snow Drift* po $2.10. *Home* najlepsza familijna mąka po $1.90. *Ginger Snap* funt 5 c. *Roll Oats* paczka po 5 c. Wszelkie produkty spożywcze po bardzo niskich cenach.

* W piątek po południu zaalarmowano pożar w szpitalu wojskowym w Fort Snelling. Nieznaczny jednakże ogień w kuchni ugaszono natychmiast. — Podług ostatniego raportu znajduje się w szpitalu 88 chorych żołnierzy, w kwaterach 59. Nie ma żadnej epidemicznej choroby ani też niebezpiecznej.

* Pan Józef Matz sprowadził nowy transport wybornych win w rozmaitych gatunkach. Szczególniej poleca Wielebnemu Duchowieństwu wyprobowane, czyste wino mszalne. [Altar Wine.]

* L. A. Reinke, utrzymujący zakład krawiecki p. nr. 150 E. Siódma ulica, umarł nagle w swoim warsztacie w środę po południu ub. tyg. Powróciwszy od balbierza, ledwie wszedł do swego zakładu i postąpił parę kroków, padł nagle na podłogę. Czeladnicy przybiegli mu z pomocą, posłano po lekarza, lecz było już zapóźno. Umarł na chorobę sercową. Reinke mieszkał z żoną i pięciorgiem dzieci p. n. 300 Goodhue ulic, liczył lat 55 i od lat 15 był obywatelem St. Paul ogólnie szanowanym.

* Grocernię p. Matza i Danielskiego odwiedza setki kostumerów co dzień. Jest to najlepszym dowodem dobroci i jakości towarów, wielkiego wyboru i sprawiedliwych cen.

* Przyszły gubernator John Lind bawił w ubiegły piątek w naszem mieście i parę godzin spędził w ścisłem kółku swych politycznych przyjaciół.

* Anna Tillisher, młoda dziewczyna, zatrudniona w hotelu jako służąca, usiłowała odebrać sobie życie w przystępie obłędu i w tym celu przerżnęła sobie arterje u ręki nożem rzeźnickim. Szczęściem wcześnie to spostrzeżono i odesłano niedoszłą samobójczynię do szpitala. Przed czterema laty opuścił ją kochanek i wtenczas już próbowała się utopić, lecz jej przeszkodzono, od tego czasu cierpiała na lekkie pomięszanie zmysłów. Zostanie odesłaną do zakładu umysłowo chorych.

* Liczba rannych na wojnie, jest jakoby garstką w porównaniu z legjonami ludzi cierpiących na reumatyzm. Żaden inny środek leczniczy takich zadziwiających rezultatów nie dokazał, jak słynny w całym świecie Richtera *Kotwiczny* Pain Expeller. Cena 25 i 50 centów.

* Detektywi poszukują niejakiego Augusta Pedorf, alias W. E. Kennedy, alias "Slop" Edmunds, który w spółce z Nick'em Kauth brał udział w morderstwie Middletona. Pedorf w dniu aresztowania Kautha znikł z miasta.

MINNEAPOLIS.

* W Centroller bay, w Alasce podczas jazdy na rzece Chilkat utonął John Tankerson i pani Grossop, oboje z Minneapolis.

* W piątek wieczorem, około godziny 10.30 wieczorem, nieznajomy przystojnie ubrany mężczyzna wstąpił do apteki Voegel'a przy Washington ulicy, prosząc o lekarstwo przeciw morfinie, któryj zażył aż 12 granów na uspokojenie, gdy tymczasem pół grana sprowadza śmierć, jeżeli kto nie jest przyzwyczajony do zażywania morfiny. Obecny doktór z aptekarzem pracowali godzinę nim usunęli truciznę i następnie odesłano nieznajomego do szpitala Asbury. Żyć będzie.

* Detektywi kolejowi aresztowali bandę chłopaków od 10 do 14 lat, którzy w południowej stronie miasta wieczorami odrywali pieczęcie z wagonów kolejowych i kradli co im w ręce popadło.

* Harry S. Oldt, obywatel z Minneapolis, który zeszłej zimy wyjechał do Klondike, powrócił do domu przed paru dniami, przywożąc z sobą żółtego kruszcu za parę tysięcy dolarów. Pan Oldt zapewnia, że w przyszłym roku w Klondike wydobytem zostanie złota za kilkanaście miljonów dolarów, lecz nie wszyscy poszukiwacze mają szczęście i nie wszyscy potrafią złota szukać. Pan Oldt w połowie zimy uda się z powrotem do Klondike tą samą drogą, którą przebył już dwa razy, to jest do Dyea, do Dawson, Yukon do Forty Mile City i rzeką Forty Mile City do New Eldorado, gdzie są najbogatsze pokłady złota. Po drodze będzie wstępował do osad poszukiwaczy złota i dla tego zawiadamia wszystkich, którzy mają krewnych lub znajomych w Klondike i chcieli przesłać im listy lub drobne upominki, aby się z nim porozumieli. Doręczenie listu będzie kosztować 1 dol., a list nie może ważyć więcej nad 2 uncje, gdyż p. Oldt będzie miał sporą pocztę, żywność i inne artykuły na saniach ciągniętych przez psy. Za rzetelność ręczy R. A. McWilliams, zatrudniony w handlu S. E. Olsona. — Listy do p. Oldt, załączone w osobnej kopercie adresować należy: — *R. A. Williams, Manager of Mail Order Department of S. E. Olson Comp. Minneapolis, Minn.*

* W środę późnym wieczorem zabił pociąg osobowy kolei St. Louis, w bliskości jeziora Cedar, około 23 lat liczącego młodzieńca. Kiedy go podniesiono żył jeszcze, lecz umarł w drodze do Minneapolis. W zwłokach rozpoznano Michała E. Morley robotnika na kolei Soo. Mieszkał p. nr. 631 Adams ul. i pozostawił matkę staruszkę, której był jedyną podporą w starości.

* Rada miejska postanowiła zakupić 4.000 stóp węża dla tutejszej straży ogniowej.

* John Lind, przyszły gubernator stanu Minnesota, otrzymał 110,353 głosów, a jego przeciwnik, republikanin, p. Eustis, 96,272, więc o 14,081 mniej. Gubernator D. M. Clough, oraz W. H. Eustis, przesłali nowemu gubernatorowi do New Ulm telegramy gratulacyjne, na które p. Lind odpowiedział z również życzliwą serdecznością.

* Katolicy tutejsi pobudują w roku przyszłym szkołę przygotawczą do kolegjum dla chłopców pod nazwą Hennepin Institute. Budynek kosztować ma $30,000 i pomieści 300 studentów.

Zwracamy uwagę wszystkich Rodaków na ogłoszenie o taniej i dobrej roli w stanie Minnesota, w pobliżu Red River. Rzeczywiście lepszego i tańszego gruntu trudno znaleść — ziemia pszenna pierwszej klasy, a głównie bliskość trzech kolei daje możność łatwego zbytu produktów, dla tego zachęcamy wszystkich, mających chęć nabycia farm, aby się zgłosili do *L. B. Arnolda*, 901–905 Guaranty & Loan Build'g, Minneapolis, Minn.

* Nowo obrany mayor Gray mianował Charles'a B. Cheney swoim sekretarzem. Cheney był współredaktorem i reporterem *Minneapolis Times*, liczy lat 26.

* W niedzielę rano pożar zniszczył dom drewniany wraz ze sprzętami p. nr. 1317 Aldrich ul.